

Wyciekły tajne notatki Watykanu

29 lutego 2024

W czasie, gdy papież Franciszek ma problemy zdrowotne, do mediów wyciekają dokumenty dotyczące nowego konklawe i wyboru kolejnego następcy świętego Piotra.

W czasie środowej porannej audjencji 87-letni Franciszek powiedział kilku tysiącom wiernych, że jest nadal „trochę przeziębiony”. Miał wyraźne problemy z mówieniem i dlatego lekturę katechezy oraz pozdrowień powierzył swojemu współpracownikowi.

Wcześniej Watykan wyjaśnił, że papież ma „lekki stan grypowy”. Z tego powodu odwołał planowane na dwa dni audjencje.

Po środowej audjencji Franciszek pojechał do szpitala na wyspie Tiberina w centrum Wiecznego Miasta. Ta placówka nad Tybrem należy do wielkiej stołecznej kliniki Gemelli.

Podczas gdy papież ma problemy zdrowotne, portal newdailycompass.com (La Nuova Bussola Quotidiana) dotarł do tajnego dokumentu watykańskiego, który jest „przeznaczony do rozpowszechniania wśród kardynałów w związku ze zbliżającym się konklawe oraz wśród wiernych jako materiał do przemyśleń na temat priorytetów Kościoła. Tekst został napisany głównie przez jednego z kardynałów, który zebrał sugestie innych purpuratów i biskupów. Postanowili oni pozostać anonimowi z powodów wyjaśnionych w liście”.

Tajny dokument – całość

Poniżej prezentujemy pełną treść dokumentu, który wyciekł:

Ostatnie lata pontyfikatu, każdego pontyfikatu, to czas na ocenę aktualnego stanu Kościoła oraz potrzeb Kościoła i jego

wiernych w perspektywie jutra. Oczywiście jest, że siłą pontyfikatu Papieża Franciszka jest wyraźny nacisk, jaki położył na współczucie dla słabszych, pomoc ubogim i zmarginalizowanym, troskę o godność stworzenia i wynikające z niej kwestie środowiskowe, oraz wysiłki na rzecz towarzyszenia cierpiącym i wyobcowanym.

Jego wady są równie oczywiste: autokratyczny styl rządzenia, czasami sprawiający wrażenie mściwego; niedbałość w kwestiach prawnych; nietolerowanie niezgody, nawet tej wyrażanej z pełnym szacunkiem; i – co najpoważniejsze – niejednoznaczne traktowanie kwestii wiary i moralności powodujące zamieszanie wśród wiernych. Zamęt rodzi podziały i konflikty, podważa zaufanie do Słowa Bożego i osłabia ewangeliczne świadectwo. W rezultacie Kościół jest dziś bardziej podzielony niż kiedykolwiek w jego najnowszej historii.

Zadaniem następnego pontyfikatu musi być zatem odzyskanie i przywrócenie prawd, które powoli ulegają zaciemnieniu lub zostają zatracane wśród wielu chrześcijan. Obejmują one, ale nie ograniczają się do takich podstaw, jak następujące:

- a) nikt nie może zostać zbawiony inaczej jak tylko przez Jezusa Chrystusa, co On sam wyraźnie zaznaczył;
- b) Bóg jest miłosierny, ale i sprawiedliwy, troszczy się o każde ludzkie istnienie, przebacza, ale i pociąga nas do odpowiedzialności, jest zarówno Zbawicielem, jak i Sędzią;
- c) człowiek jest Bożym stworzeniem, a nie „samowynałazkiem”, istotą posiadającą nie tylko emocje i żądze, ale także intelekt i wolną wolę; istotą przeznaczoną do życia wiecznego;
- d) niezmiennie obiektywne prawdy o świecie i naturze ludzkiej istnieją i są poznawalne dzięki Bożemu Objawieniu i korzystaniu z rozumu;
- e) Słowo Boże, zapisane w Piśmie Świętym, jest niezawodne i ma trwałą moc;

- f) grzech jest rzeczywisty, a jego skutki są śmiertelne; oraz
- g) Boży Kościół ma zarówno autorytet, jak i obowiązek „nauczania wszystkich narodów” (Mt 28, 19).

Brak radosnego podjęcia tego misyjnego dzieła zbawczej miłości ma swoje konsekwencje. Jak napisał Paweł w 1 Liście do Koryntian 9, 16, „biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.

Z tego zadania i powyższej listy podstawowych prawd wynika kilka praktycznych spostrzeżeń.

Po pierwsze, prawdziwy autorytet jest niszczonej przez autorytarne środki w jego sprawowaniu. Papież jest Następcą Piotra i gwarantem jedności Kościoła, nie jest jednak autokratą. Nie może on zmieniać kościelnej doktryny, a także nie może w sposób arbitralny wymyślać ani modyfikować dyscypliny Kościoła. Rządzi Kościołem kolegialnie ze swoimi braćmi biskupami w lokalnych diecezjach. Czyni to zawsze w wiernej spójności ze Słowem Bożym i nauczaniem Kościoła. „Nowe paradygmaty” i „niezbadane nowe ścieżki”, które odbiegają od któregośkolwiek z tych źródeł wiary, nie pochodzą od Boga. Nowy papież musi przywrócić hermeneutykę ciągłości w życiu katolickim i ponownie potwierdzić zawarte w Soborze Watykańskim II rozumienie właściwej roli papiestwa.

Po drugie, tak jak Kościół nie jest autokracją, nie jest też demokracją. Kościół należy do Jezusa Chrystusa. Jest Jego Kościołem. Jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, składającym się z wielu członków. Nie mamy żadnej władzy zmieniania jego nauki tak, by lepiej pasowała do świata. Co więcej, katolickie *sensus fidelium* nie jest kwestią sondaży opinii ani nawet poglądem ochrzczonej większości. Pochodzi ono jedynie od tych, którzy prawdziwie wierzą i aktywnie praktykują, lub przynajmniej szczerze starają się praktykować wiarę i nauki Kościoła.

Po trzecie, niejednoznaczność nie jest ani ewangeliczna, ani mile widziana. Rodzi raczej wątpliwości i podsyca

schizmatyczne impulsy. Kościół jest wspólnotą nie tylko Słowa i sakramentu, ale także wspólnotą wyznania. To, w co wierzymy, pomaga nas definiować i podtrzymywać. Tak więc kwestie doktrynalne nie są ciężarem nakładanym przez nieczułych „doktorów prawa”. Nie są one również wydumany suplement do chrześcijańskiego życia. Wręcz przeciwnie, są one niezbędne do prowadzenia autentycznego życia chrześcijańskiego, ponieważ dotyczą zastosowania prawdy, a prawda wymaga jasności, a nie ambiwalentnych niuansów. Obecny pontyfikat od początku opierał się ewangelicznej sile i intelektualnej jasności swoich bezpośrednich poprzedników. Demontaż i zmiana przeznaczenia rzymskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną oraz marginalizacja tekstów, takich jak *Veritatis Splendor*, sugerują wywyższenie „współczucia” i emocji kosztem rozumu, sprawiedliwości i prawdy. Dla wspólnoty wyznaniowej jest to zarówno niezdrowe, jak i głęboko niebezpieczne.

Po czwarte, Kościół katolicki, oprócz Słowa, sakramentu i wyznania wiary, jest również wspólnotą prawa. Prawo kanoniczne porządkuje życie Kościoła, harmonizuje jego instytucje i procedury oraz gwarantuje prawa wierzących. Wśród znaków obecnego pontyfikatu jest nadmierne poleganie na motu proprio jako narzędziu zarządzania oraz ogólna niedbałość i niechęć do szczegółów kanonicznych. Podobnie jak w przypadku niejednoznaczności doktryny, lekceważenie prawa kanonicznego i właściwej procedury kanonicznej podważa zaufanie do przejrzystości misji Kościoła.

Po piąte, Kościół – jak pięknie opisał go Jan XXIII – jest mater et magistra, „matką i nauczycielką” ludzkości, a nie jej posłusznym naśladowcą, obrońcą człowieka jako podmiotu historii, a nie jej przedmiotu. Jest on oblubienicą Chrystusa – natura Kościoła jest osobowa, nadprzyrodzona i intymna, a nie tylko instytucjonalna. Nigdy nie można go zredukować do elastycznego systemu etyki lub mechanizmów analizy socjologicznej i adaptacji do instynktów i żądz (oraz seksualnego zamętu) danej epoki. Jedną z kluczowych wad

obecnego pontyfikatu jest jego odwrót od przekonującej teologii ciała i brak chrześcijańskiej antropologii właśnie w czasie, gdy nasilają się ataki na ludzką naturę i tożsamość, od transgenderyzmu po transhumanizm.

Po szóste, globalne podróże tak dobrze służyły pasterzowi takiemu jak papież Jan Paweł II ze względu na jego wyjątkowe osobiste dary i charakter czasów. Ale czasy i okoliczności się zmieniły. Kościół we Włoszech i w całej Europie – historycznej ojczyźnie wiary – przeżywa kryzys. Sam Watykan pilnie potrzebuje odnowy moralnej, oczyszczenia swoich instytucji, procedur i personelu oraz gruntownej reformy finansów, aby przygotować się na trudniejszą przyszłość. To nie są małe wyzwania. Wymagają one obecności, bezpośredniej uwagi i osobistego zaangażowania każdego kolejnego papieża.

Po siódme i ostatnie, Kolegium Kardynalskie istnieje po to, by doradzać papieżowi i wybierać jego następcę po jego śmierci. Ta służba wymaga ludzi o czystym charakterze, silnej formacji teologicznej, dojrzałym doświadczeniu przywódczym i osobistej świętości. Wymaga również papieża gotowego szukać rady, a następnie słuchać. Nie jest jasne, w jakim stopniu dotyczy to pontyfikatu Papieża Franciszka. Obecny pontyfikat położył nacisk na dywersyfikację Kolegium, ale nie udało mu się zgromadzić kardynałów na regularnych konsystorzach mających na celu wspieranie prawdziwej kolegialności i zaufania między braćmi. W rezultacie wielu głosujących elektorów na następnym konklawe tak naprawdę nie będzie się znało, a tym samym może być bardziej podatnych na manipulacje. W przyszłości, jeśli kolegium ma służyć swoim celom, kardynałowie, którzy w nim zasiadają, potrzebują czegoś więcej niż pierścienia i szkarłatnej piuski. Dzisiejsze Kolegium Kardynalskie powinno aktywnie nawzajem się poznawać, aby lepiej rozumieć poszczególne poglądy na temat Kościoła, aby lepiej rozumieć sytuacje ich lokalnych kościołów, i ich osobowości – co ma wpływ na rozważanie wyboru następnego papieża.

W ostatniej części dokumentu czytamy: „Odpowiedź powinna stać

się oczywista, jeśli weźmie się pod uwagę realia dzisiejszego środowiska rzymskiego: szczerłość nie jest mile widziana, a jej konsekwencje mogą być nieprzyjemne. A jednak te przemyślenia można by kontynuować przez wiele kolejnych akapitów, zwracając uwagę zwłaszcza na dużą zależność obecnego pontyfikatu od Towarzystwa Jezusowego, niedawną problematyczną pracę kardynała Victora Manuela Fernández z Dykasterii Nauki Wiary oraz pojawienie się małej oligarchii powierników o nadmiernych wpływach w Watykanie – wszystko to pomimo synodalnych postulatów decentralizacji”.

Autorstwo: SG

Na podstawie: NewDailyCompass.com

Źródło: NCzas.info